

# Aleksander Żyga

---

## Aleksander Kraushar pod urokiem legendy napoleońskiej

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 77/2, 235-243

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDER ZYGA

ALEKSANDER KRAUSHAR  
POD UROKIEM LEGENDY NAPOLEOŃSKIEJ

W przekonaniach i poglądach ideowych oraz historiozoficznych. Aleksandra Kraushara, w motywach jego poezji szczególne miejsce zajmował kult dla Napoleona Bonapartego, ogniwo w dziejach legendy napoleońskiej zarówno w literaturze pięknej, jak i w historiografii naszej prawie nie dostrzeżone. Wyjątek stanowiły tu napomknięcia Wilhelma Feldmana: „Wielbi [Kraushar] Napoleona i nazywa go Prometeuszem, nie może godzić się z pozytywizmem wieku”, oraz Jana Czempńskiego, który tuż po zgonie Kraushara pisał, że „mówił o wielkości Prometeusza-Napoleona”<sup>1</sup>. Oba stwierdzenia oparte były raczej na bardziej znanym, bo przedrukowywanym w antologiach i publikowanym z okazji rocznic wielkiego cesarza, poemaciku Kraushara *Prometeusz* (1863), pomijały natomiast objawy kultu Napoleona zawarte w innych wypowiedziach wielbiciela francuskiego wodza.

Pierwszym przejawem Krausharowego kultu dla Napoleona był udział 15-letniego wówczas ucznia warszawskiego Gimnazjum Realnego, razem z młodzieżą tegoż gimnazjum, w manifestacji podczas zjazdu trzech cesarzy w stolicy w roku 1858. Kraushar wraz ze swoimi kolegami, zmuszany przez władze szkolne do witania cara Aleksandra II, uczestniczył w bojkocie zarządzeń władz, wiwatując na cześć księcia Napoleona III, w którym pokolenie ówczesnej młodzieży warszawskiej widziało spadkobiercę napoleońskich tradycji. Pisał o tym w liście do Juliana Goldszmidta, przebywającego w Lipsku:

Mieliśmy tu przed kilkoma tygodniami wspaniałe widowisko. Sobowtór wielkiego Napoleona ukazał się na ulicach Warszawy. Wiesz, jakim jestem admiratorem Napoleona, nie tego, który siedzi obecnie na tronie, lecz tego, co leży w sarkofagu nad Sekwaną. Niedawno ukończyłem przekład *Zycia Napoleona* z francuskiego Piotra Blancharda. Żyłem ciągle pod wrażeniem wielkich jego tryumfów i upadku. Jakże więc byłem zachwycony na widok księcia Napoleona, który tu zjechał do

<sup>1</sup> W. Feldman, *Piśmiennictwo polskie 1880—1904*. Wyd. 3. T. 1. Lwów 1905, s. 91. — J. Czempński, *Aleksander Kraushar*. „Kurier Warszawski” 1931, nr 34.

Warszawy, by z cesarzem Aleksandrem ułożyć się w sprawie ukarania Austrii. Byłem na peronie Kolei Wiedeńskiej z kolegami i wraz z nimi krzychałem „Vive Napoleon!” [...] Toć to żywy obraz Napoleona! Policja rozegnała nas, aleśmy się nakrzyczeli do syta. Nasunęło się nam wspomnienie chwili, gdy wielki przodek księcia zawitał do Warszawy po zgnieceniu Prusaków. Ach! Wszystko to już minęło bez śladu!<sup>2</sup>

Przy innej okazji informowania Goldszmidta o wspomnianym tłumaczeniu, pragnąc je wydać u księgarza Bobrowicza w Lipsku, dodawał: „Wiesz przecie, że Napoleon był i jest moim bożyszczem”<sup>3</sup>.

Na formowanie się i utrwalenie kultu „małego kaprała” u Kraushara nie miały wpływ wywierały także ikonografia i historiografia dotyczące francuskiego wodza. W roku 1928 w odczycie pt. *Rozwój dziejopisarstwa nowoczesnego polskiego*, wygłoszonym na dorocznym posiedzeniu Towarzystwa Miłośników Historii w sali kamienicy Książąt Mazowieckich, Kraushar stwierdzał m.in.:

Okres polistopadowy w dziedzinie nauk historycznych w b[yłym] Królestwie wypełniony był kultem wielkiej rewolucji francuskiej i Napoleona. Olbrzymie stopy bibuły drukarskiej poświęcono miernym, przez cenzurę do warunków miejscowych przykrojonym, przekładom Thiersa i Emila Marco de St. Hilare’a<sup>4</sup>.

W roku 1858, w którym dokonywał Kraushar przekładu *Życia Napoleona* Blancharda, datowany jest w Berlinie jego wiersz pt. *Góra Św. Bernarda. (Fragment)*, „wcielony” potem do debiutanckiego tomiku *Listki* (1863). Młodzieńczy ten utwór 15-letniego ucznia natchniony został wrażeniem, jakie na początkującym „poecie” wywarł „historyczny” obraz (lub jakaś jego kopia) Jacques’a Louisa Davida *Przejście przez Górę Św. Bernarda*, przedstawiający Napoleona w generalskim mundurze na dziańskim rumaku podczas śnieżnej zawieli na szczycie ponad przepaścią. To dzieło francuskiego malarza, niezgodne w swych realiach z prawdą historyczną (podczas przeprawy była cudowna pogoda, Napoleon nie był wtedy jeszcze generałem), w świadomości i w wyobraźni Kraushara skojarzyło się — ze względu na doniosłość chwili, znaczącej dla przyszłej kariery Napoleona — z podobną sytuacją Hannibala. Kraushar wyraził to w zakończeniu utworu:

<sup>2</sup> A. Kraushar, *Kartki z pamiętnika Alkara II*. Kraków 1911, s. 14. Potwierdzeniem tego jest pointa wiersza *Oby...* (w: *Strofy. Wydanie nowe*. Kraków [1889], s. 259): „Bylebym tylko mógł jeszcze dożyć / Dni sedanowych..., lecz pod Jeną”.

<sup>3</sup> Wspomniany przekład *Życia Napoleona* P. Blancharda z r. 1858, który stanowił debiut pisarski Kraushara, nigdy nie ujrzał światła dziennego i pozostawiony w tece tłumacza aż do zgonu, zdeponowany wraz z całym jego archiwum domowym w Bibliotece Narodowej, uległ zniszczeniu w roku 1944. Zob. list A. Kraushara do W. Bełży z 9 XII 1907. Bibl. Ossolineum, rkps 12425 J, k. 121—122.

<sup>4</sup> A. Kraushar, *Rozwój dziejopisarstwa nowoczesnego polskiego. Odczyt wygłoszony 5 maja 1928 r. na dorocznym ogólnym zgromadzeniu Towarzystwa Miłośników Historii*. Warszawa 1928, s. 11.

A rumak to usłuchał, wsparł się wyżej jeszcze.  
 Całe życie w tym skoku: „sława”! jest zawarte;  
 Krok jeden: armie zimno przeszło wskroś złowieszcze,  
 Bo w skoku tym mógł zginąć wielki Bonaparte!<sup>5</sup>

Z kultem Napoleona pozostaje w związku *Gawęda wiarusa*, również zawarta w tomiku *Listki*, wzorowana na wierszowanych gawędach Władysława Syrokomli. W oparciu zapewne o zasłyszane opowiadanie byłego żołnierza napoleońskiego akcentował Kraushar jego dumę z udziału w walkach pod Napoleonem w Hiszpanii, ukazując go także jako uczestnika bitew pod Możejakiem, Moskwą i nad „rzeką Elstrą” (!), za co dosłużył się „wstęgi od cesarza”<sup>6</sup>.

Przedstawione w *Gawędzie wiarusa* w sposób zabawny i humorystyczny przygody grenadiera napoleońskiego w Hiszpanii przywodzą od razu na pamięć przekład głośnych *Grenadierów* ulubionego przez Kraushara Heinego, także zamieszczony we wspomnianym tomiku. Związku między tymi utworami dopatrywała się nawet recenzentka wydanych później tłumaczeń Kraushara z tego poety niemieckiego:

Jedną z elegii na zgon majestatu napoleońskiego są właśnie *Grenadierowie*: jedna z tych żałośliwie prostych gawęd żołnierskich, jakie tułały się po wszystkich prawie językach Europy. Łatwo więc pojmujemy, że ucho tłumacza musiały zwabić te jęki boleści dwu rozbitków wracających do Francji. Przekład jest godnym pierwowzoru: w wielu miejscach prawie dosłowny<sup>7</sup>.

Musiał Kraushar śledzić dokładnie przejawy legendy napoleońskiej także w poezji europejskiej, skoro w swoim wyjaśnieniu o Mose ben Meir Haarbleicherze, autorze drukowanej w polsko-żydowskiej „Jutrzence” *Hagbahy*, przypominał zamieszczony w zbiorze niemieckim *Libanon* (Wien 1855) jego wzniosły dytyramb pt. *Am Jahrestage der Schlacht bei Belle-Alliance (Rocznica bitwy pod Waterloo)*<sup>8</sup>.

Najbardziej jaskrawym wyrazem napoleońskiego kultu Kraushara był jednak powstały chyba na przełomie lat 1862 i 1863 poemacik *Prometeusz*. Fragment jego zamieścił jeszcze przed ukazaniem się całości drukiem warszawski „Kurier Niedzielnny”, zaznaczając:

Jest to niby piękny i pełen siły tekst do sławnego obrazu Davida, wyobrażającego Napoleona I dumającego na skale Świętej Heleny z rękami założonymi na piersiach i okiem w fale oceanu wpatrzonym<sup>9</sup>.

Jak widać, i *Prometeusz* jest poetycką transpozycją jednego z obrazów Davida z postacią Napoleona, tym razem dumającego na skale podczas zesłania na Wyspę Świętej Heleny. Wielki wódz został przez Kraushara kreowany na Prometeusza jego własnych czynów wojennych i jego

<sup>5</sup> A. Kraushar, *Listki. Zbiorek poezyj*. Warszawa 1863, s. 86.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 93—101.

<sup>7</sup> Rec.: Aleksander Kraushar, „Pieśni Heinego”, wydanie nowe, przejrzane i uzupełnione [...]. „Biblioteka Warszawska” 1879, t. 4, s. 476.

<sup>8</sup> Zob. „Jutrzenka” 1862, nr 1, s. 40.

<sup>9</sup> „Kurier Niedzielnny” 1863, nr 17, s. 2—3, rubryka *Przegląd brukowy*.

własnej sławy. Z chwilą pierwodruku książkowego w tomiku *Tytan. Arion z Koryntu* (1866)<sup>10</sup>, uważając *Prometeusza* już za utwór anachroniczny, tak interpretował go recenzent:

Wiersz ten, pisany w roku 1863 lub w 1864, idealizował legendę napoleońską w owym czasie, bo w rzeczywistości społeczeństwo nasze zostawało jeszcze pod sztucznym i szkodliwym urokiem. Prometeusz nowożytny to Napoleon I, uwięziony na Wyspie Św. Heleny, anioł pomsty, zesłany przez Opatrzność z mieczem karzącej niesprawiedliwości i nieprawości świata, szukający po strąceniu z wyżyny swych marzeń ulgi w rozpamiętywaniu ideałów, którym los złowrogi nie dał się urzeczywistnić:

Widział w dali drzewa swobody,  
Drzewa, co niosły swoje konary  
Pomiędzy wszystkie światła narody,  
Od krain lodów do puszczy Sahary<sup>11</sup>.

Zrodzony u 15-letniego chłopca kult wodza francuskiej rewolucji nie był odosobniony. Serdeczny kolega Kraushara, Henryk Merzbach, pozostając pod wrażeniem lektury *Prometeusza*, z nie mniejszym uwielbieniem wyrażał się o Napoleonie. Po przeczytaniu wydanej w r. 1860 we Wrocławiu powieści niemieckiego pisarza Maxa Ringa pt. *Syn Napoleona* pisał do Kraushara:

Nie było prawie wyrazu mi nie znanego, bo Napoleon był zawsze bohaterem snów moich i ja w duszy pisałem mego *Prometeusza*, któregoś tak wyśpiewałem wspaniale. Ale pomimo to zbudowała mnie ta skromna legenda życia największego bohatera, który złamany ciosem niezmiernym, sam bogiem dla ziemi pozostał. Ta nieskończona boleść, która najzimniejszemu badaczowi dziejów niejedną łzę z oka wycisnąć musi, okoliła czoło wygnańca z Elby aureolą bóstwa [...]. Trzeba było dojść naprzód do wysokości władcy świata, o potem podpisać akt 12 kwietnia 1814, aby móc tak cierpieć, jak ten bóg korsykański... Wieki przeminą — miliony ludzi jak piasek przesypane czasu klepsydra, nowi męczennicy legną na grobach dawnych bohaterów, sto razy świat wstrząśnie się w swych zmurszałych posiadach, los przesunie przed oczy nowych generacji nowe obrazy nieszczęścia: — Napoleon pozostanie na wieki Laokoonem nowych stuleci, narody na Św. Helenę wędrować będą, aby ucałować tę ziemię, na której stąpił Jowisz z Ajaccia, aby jako relikwię garść tej ziemi przekazać dzieciom, aby pamiętali, że Napoleon był na ziemi [...] — umarł na samotnej wyspie i zmartwychpowstał... jak jest napisano w *Prometeuszu* Alkara [...]. Nie znalazł się jeszcze poeta tej epopei napoleońskiej. I nie dziw — takie kolosy tylko w oddaleniu wieków, na tle stuleci, kontury odbijają. Byron, Hugo, Heine, Lamartine to modelatorzy pewnych form napoleońskiej postaci. Béranger — przelotną jaskółką, która skrzydłami musnęła trójkąt bohaterskiej czapki, Alkar stał się głosem drugiego Prometeusza Polski śpiewającego na skale napoleońskiej<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Pierwodruk *Prometeusza* ukazał się, z podpisem: „Aleksander K.”, w lwowskim „Dzienniku Literackim” (1865, nr 34), później wszedł do tomiku *Tytan. Arion z Koryntu* (Lipsk 1866), a następnie do *Strof* (Kraków 1886).

<sup>11</sup> Nadwiślanin [H. Merzbach?], „Strofy”. „Kraj” 1887, nr 43, s. 77, rubryka *Sprawozdania literackie*.

<sup>12</sup> List H. Merzbacha do A. Kraushara z 29 I 1864. W: Kraushar, *Kartki z pamiętnika Alkara II*, s. 135—136.

Musiały być dobrze znane 20-letniemu Krausharowi pisane przez współczesnych cesarzowi poetów polskich panegiryczne ody na cześć zwycięzcy spod Austerlitz oraz elegie będące wyrazem ubolewania nad jego klęskami pod Moskwą, Lipskiem i Waterloo, skoro w recenzji tomiku Merzbacha pt. *Z wiosny* pisał: „Czasy napoleońskie mają Niemcewiczów i Godebskich”<sup>13</sup>. Przy okazji zaś charakterystyki „typu-oryginała”, Kajetana Koźmiana, przypominał o „wybuchu” w Królestwie Polskim rytmotwórstwa napoleońskiego, którego autorami byli głównie sędziwi literaci:

Postać bohatera wszystkich wieków i narodów wycisnęła piętno niezniszczalne w umysłach owego pokolenia. „Bania poezji” wylała się, rzecz można, na mózgi ludzkie ówczesne<sup>14</sup>.

Późniejsza rzeczywistość społeczno-polityczna wniwecz obróciła wiarę Kraushara i jego pokolenia w moc napoleońskiej legendy. Wspomnienia o niej na długo utkwiły jednak w pamięci autora *Prometeusza*. Tę ożywiająca jego młodość legendę napoleońską przypomniał Kraushar po kilkunastu latach — kiedy po Sedanie prymat zaczęły dzierżyć bismarkowskie Niemcy — demaskując Napoleona III jako rzekomego jej spadkobiercę i uzurpatora. W jednej ze swoich „strof”, pt. *Przeszło!...*, wymierzonej w antypolską politykę Bismarcka i Prusaków, pisał:

Geniusz, jak słońce, co świeci, wiecznie  
Blask rzuca zawsze i wszędzie...  
Nam — ów ideał świecił słonecznie  
W napoleońskiej legendzie.

Legenda przeszła. Wkoło ruiny  
I serce płacze i sarka,  
Ze los szydery — zwycięstw wawrzyny  
Rzucił pod stopy Bismarcka!<sup>15</sup>

Ale legenda napoleońska zbyt mocno tkwiła w świadomości Kraushara, skoro wrócił do niej później w innej jeszcze „strofie”, pt. *Przebrzmiało!*:

Napoleońskie przebrzmiały gromy,  
Zbladł bohatera blask chwały,  
Znikł bogów krwawych symbol widomy,  
Wichry ślad mogli rozwiąły...

<sup>13</sup> A. Kraushar, „Z wiosny”, przez Henryka Merzbacha, wydanie drugie, Bruksela—Gandawa—Lipsk. „Dziennik Poznański” 1867, s. 23. Przedruk w: *Kartki z pamiętnika Alkara II*, s. 172.

<sup>14</sup> A. Kraushar, *Kajetan Koźmian. W: Typy i oryginały warszawskie z odleglejszej i mniej odległej przeszłości. I. Z czasów Królestwa Kongresowego 1816—1831. Warszawa 1913*, s. 22.

<sup>15</sup> Kraushar, *Strofy. Wydanie nowe*, s. 96. Pierwodruk w „Kraju” (1886, nr 26, s. VI, rubryka *Dział literacki*).

Ucichły zwycięstw gromkie fanfary,  
 Powiędły wieńce laurowe,  
 Przetrwały tylko w dniach doli szarej  
 Odblaski wspomnień — różowe <sup>16</sup>.

Od uroku legendy genialnego wodza francuskiego Kraushar nie zdołał się nigdy wyzwolić. Kiedy przebrzmiały jej echa w młodzieńczych i późniejszych wierszach, w sukurs jej podtrzymywaniu przyszła uprawiana historiografia o Napoleonie, dokładne i skrzętne śledzenie przemian tej legendy w historiografii zarówno zachodnioeuropejskiej, jak i krajowej. Dzieła o rewolucji, o cesarzu francuskim zajmowały jedno z miejsc naczelnych i eksponowanych w jego księgozbiorze <sup>17</sup>. Świadczy o tym niedwuznacznie dygresja w omówieniu książki Juliusza Falkowskiego pt. *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*:

Napisano już wiele o epopei napoleońskiej, o wspaniałym i groźnym obrazie zapasów bohatera wieku z koalicją wszystkich armij i wszystkich potęg natury celem zwalczania niepokonanego na polach bitew wodza i uwolnienia narodów od narzuczonego im wola despoty jarzma. Po bałwochwalczych hymnach na cześć genialnego człowieka wyśpiewanych, po legendzie, którą pojono pokolenia całe, wychowując je w kulcie czci i ubóstwienia dla Napoleona, nastąpiła w umysłach reakcja, której wynikiem były usiłowania zniesienia ideału w pojęciach potomnych i rozwiania osłony złudzeń, jaką obarczono postać wielkiego cesarza. Już Thiers, który epopei napoleońskiej poświęcił dwudziestotomowe dzieło, stoi na stanowisku bezwzględnie krytycznym i pomimo nieklamanej czci dla bohatera nie szczędzi mu gorzkich wyrzutów, ilekroć genialnych a szalonych planów Napoleona nie wieńczy oczekiwane powodzenie. Ostatnimi czasy głęboki myśliciel, trzeźwy a przenikliwy badacz, Taine, poświęcił Napoleonowi specjalne studium, a uzbrojony materiałem źródłowym zaszedł w krytycznym rozbiórce ujemnych stron bohatera dalej, aniżeli to nawet uczynił zbrojny stronniczą namiętnością Lanfrey <sup>18</sup>.

Przy okazji ogólnych konstatacji dotyczących przemian napoleońskiej legendy w historiografii zachodnioeuropejskiej Kraushar zajął się tym procesem również w dziejach literatury i historiografii polskiej, wskazując na społeczne i polityczne jej uwarunkowania:

W literaturze naszej dotychczas, ile o osobę Napoleona Wielkiego chodziło, przeważał prąd apologetyczny. Z wyjątkiem nielicznych opinii docinkowych lub wprost potępiających politykę bohatera względem Polaków i Polski, co tu i ówdzie w pamiętnikach uczestników wypraw napoleońskich napotykamy, historiografia nasza nie zdobyła się dotąd jeszcze na wyczerpujące studium o stosunku Polski do Napoleona; nie powiedziała bezwzględnej prawdy o owej polityce na wskroś samolubnej, jaką się Napoleon co do Polski powodował; nie podjęto trudnej, choć wdzięcznej pracy wykazania niezmiernych ofiar poniesionych przez naród gwoli

<sup>16</sup> A. Kraushar, *Strofy jesienne*. Kraków 1903, s. 29.

<sup>17</sup> Zob. Z. Rabska, *Moje spotkania z książką. Wspomnienia*. T. 1. Wrocław 1959, s. 15. — M. Żywirska, *Książki z księgozbioru Aleksandra Kraushara i Oswalda Balzera*. W zbiorze: *Biblioteka Śląska [...]*. Katowice 1973, s. 46.

<sup>18</sup> A. Kraushar, *Z epopei napoleońskiej*. „Tygodnik Ilustrowany” 1888, nr 275, s. 212.

interesowi dynastycznemu jednego człowieka. Poezja przywiązana do osoby bohatera, względ słuszny, że w epoce, gdy rozkazom wychodzącym z Berlina poddawano się z uległością w Warszawie, gdy administracja, sądownictwo, skarb, wojskowość i całe życie towarzyskie centralnej dzielnicy dawnej Rzplitej urabiały się na wzór i schemat pruski, znalazł się człowiek genialny, mniejsza o to, jakimi powodowany pobudkami, który jednym zamachem potężnej dłoni rozbił i zmiądzzył w puch owo gniazdo wszelkich przewrotności, uosobionych w następcach Fryderyka Wielkiego, a powoławszy do życia narodowego jeden odłam dawnej Rzplitej nadał mu instytucje pociągające i był niezawisły, którego ślady mimo następnych rewolucji długie jeszcze lata trwać miały — wszystko to, przy naszym skłonności do uniesień charakterze narodu, wpłynęło na utrzymanie tradycji napoleońskiej w jej pierwiastkowej, romantycznej barwie, zatamowało prądy krytycznego zapatrywania się na rzeczywistość, dziejowy stosunek Napoleona do Polski.

Smutne doświadczenie i rozczarowania wpłynęły powoli na osłabienie dawnego napoleońskiego kultu. Trzyma się go jeszcze oburącz fantazja poetów i powieściopisarzy, dla których postać bohatera nie przestanie być wzorem wszelkiej doskonałości, ale surowy i bezwzględny głos historii zaczyna powoli górować nad słabnącym echem zachwyty<sup>19</sup>.

Dostrzegając nasilający się dysonans między apologią literacką francuskiego cesarza a krytycznym na jego stosunek do Polski spojrzeniem w historiografii, nie przestawał Kraushar w swoich rozprawach historycznych akcentować niewątpliwych zasług Napoleona dla wewnętrznych spraw Polski. Upatrywał je w usprawnieniu administracji i prawodawstwa w Księstwie Warszawskim, co potem, z niewielu zmianami, tak owocowało w Królestwie Polskim. Pogląd taki, będący zapewne dalekim echem teorii Thomasa Carlyle'a o traktowaniu Napoleona jako wybitnej jednostki w dziejach narodów i ludzkości, przejawia się zarówno w esejistycznej rozprawie Kraushara pt. *Synteza dziejów porzbirowych Królestwa Polskiego (1795—1916)*, jak i we fragmentach monografii o Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk<sup>20</sup>.

Szczególne znaczenie przyznawał Kraushar zasługom Napoleona dla prawodawstwa polskiego w związku z wprowadzeniem *Kodeksu Napoleona*<sup>21</sup>. Chłubił się wielce, że był „kształcony i rozmiłowany w zasadach

<sup>19</sup> *Ibidem*. Zob. też Al. Kraushar, *Ostatni wizerunek Napoleona z dni niewoli na Wyspie Św. Heleny*. Jw., 1899, nr 4, s. 76.

<sup>20</sup> A. Kraushar: *Synteza dziejów porzbirowych Królestwa Polskiego (1795—1916)*. „Sfinks” 1917, z. 7—9. Przedruk w: *Miscellanea historyczne*. 70. Warszawa 1918, s. 9—10; *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk. 1800—1833. Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych*. Ks. 2: *Czasy Księstwa Warszawskiego*. T. 2. Kraków 1902.

<sup>21</sup> A. Kraushar: *Przedmowa wydawcy*. W: Ignacego Daniłowicza, *b[ylego] profesora w uniwersytetach: wileńskim, charkowskim i kijowskim*, „Kodeks Napoleona” w porównaniu z prawami polskimi i litewskimi [...]. Warszawa 1905; W setną rocznicę „Kodeksu Napoleona” (1808—1908). „Gazeta Sądowa Warszawska” 1908, nr 22, s. 329—332; Z powodu stulecia „Kodeksu Napoleona” u nas (1808—1908). „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 18, s. 346—347. Przedruk w: *Okruchy przeszłości*. Warszawa 1913; (K.), *W setną trzynastą rocznicę wprowadzenia „Kodeksu Napoleona” do b[ylego] Księstwa Warszawskiego (1808—1921)*. „Kurier Warszawski” 1921, nr 120.



kodeksu napoleońskiego”<sup>22</sup>. Widać to w licznych okolicznościowych szkicach pisanych z punktu widzenia historyka prawa oraz we wspomnieniach *Palestra warszawska* (1919).

Przekazy o Napoleonie śledził Kraushar w polskim pamiętnikarstwie<sup>23</sup>; jego uwagi nie uszło żadne ważniejsze dzieło beletrystyczne ani poetyckie o Napoleonie; omawiał je polemizując z zawartymi w nich realiami.

Kiedy we Francji pojawiła się, tłumaczona na inne języki, książka *Napoleon et les femmes* (1894) pióra Frédéricica Massona, wielkiego wielbiciela cesarza francuskiego, lektura jej sprowokowała Kraushara do napisania w r. 1904 „notatki historycznej” pt. *Pani Walewska i jej syn*. Podkreślając widoczne u Massona odżywianie legendy napoleońskiej we Francji Kraushar przypominał przy sposobności piękną powieść Wacława Gąsiorowskiego *Pani Walewska* (1902), osnutą wokół romansu Napoleona, oraz akcentował, iż powieściopisarzowi wolno było „fantazyjne przytaczać fakty”. Ową *licentiam poeticam* zganił jednak w „opowieściach” Massona, konfrontując przedstawione w nich fakty z przekazami naszych pamiętnikarzy (Tyszkiewicz, Falkowski) oraz przypominając losy syna cesarza i pani Walewskiej<sup>24</sup>.

Dalekich ech kultu napoleońskiego u autora *Prometeusza* można by dopatrywać się jeszcze w jego recenzji wydanych pośmiertnie wierszowanych utworów ze zbioru *Dawni ludzie* (1921) pióra Kazimierza Jasińskiego, kolegi, adwokata warszawskiego. Kraushar, mając na uwadze przedstawione w książce postacie wiarusów napoleońskich oraz „małego kaprala”, awansował jej autora na polskiego Bérangera<sup>25</sup>.

Za pośredni wyraz tkwiącej w świadomości i wyobraźni Kraushara legendy Napoleona można uważać studia i artykuły oraz przyczynki odnoszące się do faktów pobytu cesarza w naszym kraju, szczególnie w Warszawie. Przypominał w nich powitanie Napoleona w stolicy w r. 1806 i pożegnanie w 1813<sup>26</sup> (aluzje do tych wydarzeń nierzadko zwykł Kraus-

<sup>22</sup> A. Kraushar, *Pierwsza książka prawnicza polska z wieku XVI*. W zbiorze: *Z wieku Mikołaja Reja. Księga jubileuszowa. 1505—1905*. Warszawa 1905, s. 78.

<sup>23</sup> Zob. *Nieznany pamiętnik Juliana Ursyna Niemcewicza o czasach Księstwa Warszawskiego (1807—1809)*. „Biblioteka Warszawska” 1902, t. 1—4.

<sup>24</sup> A. Kraushar, *Pani Walewska i jej syn. Notatka historyczna*. „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 41, s. 925. Zob. też *Miscellanea historyczne*. 21. Warszawa 1907.

<sup>25</sup> Al. K[raushar]: *Polski Béranger*. (Z powodu książki śp. Juliana Kazimierza Jasińskiego „Dawni ludzie” t. 3 październik 1914). „Kurier Warszawski” 1922, nr 1; *Śp. Kazimierz Julian Jasiński*. „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 41, s. 704.

<sup>26</sup> A. Kraushar: *Starzec Narocki, współczesny Sobieskiemu, u cesarza Napoleona w Warszawie w 1807 r. (Notatka historyczna)*. „Świat” 1912, nr 5, s. 3—4. Przedruk w: *Okruchy przeszłości; Jan Kiliński przed cesarzem Napoleonem w roku 1807*. „Świat” 1912, nr 3, s. 7—8. Przedruk w: jw.; *Napoleon po Berezynie. Epizod historyczny z 1812 r. W: Obrazy i wizerunki historyczne*. Warszawa 1906; *Napoleon w Teatrze Narodowym w Warszawie*. „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 18, s. 284. Przedruk w: *Warszawa historyczna i dzisiejsza. Zarysy kulturalno-obyczajowe*. Lwów 1925.

har czynić w swoich wspomnieniach) oraz warszawskie echa abdykacji po klęsce pod Waterloo<sup>27</sup>. Wszystkie te, na ogół okolicznościowe, artykuły ożywia bogata szata ilustracyjna, świadczą zarazem o doskonałej orientacji autora w ikonografii dotyczącej Napoleona.

Wiedza o cesarzu, jego epoce, roli jego w historii Polski, udokumentowana licznymi studiami o tym „bogu wojny” i będąca niewątpliwie rezultatem ulegania czarowi legendy napoleońskiej, sprawiła, iż w r. 1921 Kraushar dostał zaszczytu powołania go, w gronie wybitnych naukowców, polityków i pisarzy, do zorganizowanego wtedy Komitetu Stołecznego Obchodów Setnej Rocznicy Śmierci Napoleona<sup>28</sup>.

---

<sup>27</sup> A. Kraushar: *Przed stu laty (marzec 1815)*. „Świat” 1915, nr 12, s. 1—4. Przedruk, pt. *Echa polskie z wyspy Elby*, w: *Echa przeszłości [...]*. Warszawa 1917; *Echa warszawskie klęski pod Waterloo*. W: jw.

<sup>28</sup> Zob. A. Zahorski, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*. Warszawa 1974, s. 205—206. Z okazji wspomnianej rocznicy dodatek do warszawskiego „Świata” pt. „Romans i Powieść” przedrukował w „napoleońskim” numerze (1921, nr 19, s. 1) poemat Kraushara *Prometeusz*.